GAZETY
SLĄSKIE,
DLA LUDU POSPOLITEGO.

KARTKA II.

za Mieśiąca Lutego, 1790.

Sposob doświadczony na ſparzenie.

Kmiotka pewna uwarzywszy bryię, poſtawiła ią w miſie na ziemię. Wyszedszy z kuchni nadeszło małe iey dziecię, a wpadszy nagie do bryi, ſtrasznie ſię ſparzyło.

Na krzyk matki przybiegła ſąsiada a tę iey poradę dała: aby na tych miaſt w Kurniku świeżego miękiego kurzyńca, [gnoiu kurzego] nabrała, a w niesolonym maśle ſmażyła, ale wszyſtkiemu ieno raz wywrzeć dała, potym wszyſtko przez chuſtę lnianą przeciśnąwszy, tą maścią ſparzeline pomazała.

To gdy matka uczyniła, dziecię iey za kilka dni wygoiło się.

Tym samym śrzodkiem, gorzelnik, ktory sobie obie nogi wrzącą gorzałką sparzył, się wygoił.

Inny sposob doświadczony.

Weźm krochmalu modrego (mączki modrey) zgotuy iako do bielezny potrzebuią, a kiedy ostygł, naszmaruy nim chustę lnianą a na sparzelinę połoź, a pory powtarzay nakładanie świeżego plastru, poki się plastr ieszcze rozgrzeie, a sparzony gorączke czuie, plastr on bowiem wszystkę wyciąga gorączkę. Skorę zaś, wyschłą i pomarszczoną, często a tak długo oleiem iaiecznym napuszczać trzeba, aże się nowa skora pokaże, a stara powoli odpaduie. Młodą skorkę rzadką maścią z wodki rożaney i bleywasu od czasu do czasu namaczać pożyteczna, aby się skora nie popukała.

Sparzywszy sobie palce albo ręce, wrzuć garść popiołu do sklanki albo garnuszka, przyley tyle octu (kwaśnego) tęgiego, aże się bryią gęstą stanie, a wraź do niey palce, albo przyłoż do członka sparzonego a zawiąż. Boleści wnet ustaną, a twarda pozostała skora, za kilka dni sama się odłupi.

Prze-

Przeſtrogi względem obory.

Sposob naypewnieyszy i nieomylny na otrzymanie dużych, zdrowych, i wiele mleka dawaiących krow, a bykow zdatnych, ieſt przychowanie ich w wlasney oborze. Tak bowiem na row każdey ſztuki obaczyć, a niezdnatną wyłączyć można. Do chowania obieraią ſię tylko krowy i byki, ktore przyzwoite do tego przymioty maią, duże, zdrowe i obfite w mleko ſą. Przy ſkupowaniu zaś ſtada z rożnych mieysc, nie podobna zabieżeć oszukaniu, a pozor częſto zdradza. A co więcey, częſto i naylepsze bydło uie nadaie ſię, kiedy mieysce, powietrze i rożnica paszy nie zgadza ſię z iego przyzwyczaieniem od młodości.

Doświadczenie nas nauczyło, że kolor ciemny znakiem ieſt mocnego i trwałego bydła. Dobrze tedy uczynimy, kiedy ile można bydło ciemnego koloru do chowania trzymać będziemy. To płaci o rodzaiu każdego bydła.

Bydło ktore ſobie gospodarz ſam wychował, wypłaci ſię iemu obficie z pracy i z kosztow nałożonych.

Woł ſtadny nie powinien bydź przed końcem czwartego roku do krow przypuszczony,

a więcey nad dwadzieścia krow mieć nie musi, kiedy duże i zdrowe cielęta mięć chcemy. Jałowica także przed czwartym rokiem ſprzypuszczona bydź nie ma; inaczey krowa i cielę iey wmleko ubogie, a wzroſtu malego będą. Krowa dziesiątoletnia rzadko do płodzenia zdatna ieſt, chyba że by osobliwie dobrego rodzaiu a obſita w mleko była.

Krowy, ktorym ſię więcey na mięso niż na mleko zbiera, do płodzenia nie godzą ſię. Wyłączyć ich więc zobory, a na opas wziąć trzeba. I to oparrzyć trzeba, aby ſtadnik dla krowy nie był nazbyt duży i ciężki, gdyż inaczey krowie ubliżyć, a krzyża iey nałamać może.

Krowy ktore ſię zimie albo na iesień ocielaią, nie przynoszą połowę tego pożytku, ktore krowy w maiu ſię cielące przynoszą. Chyba że by ſię krowy na paszę nie wyganiały, ale w chlewie ſię picowały; w tey mierze bowiem wszyſtko iedno, kiedy ſię krowy cielą. Staraycie ſię więc, abyście tego dokazali, żeby krowy wasze, podzieliwszy ich na trzy części, dwie połowy w Maiu, ile gdy w ten czas krowy wygodną znayduią paszę, a iedna połowa na iesień i na zimę ſię ocieliła. Cielęta maiowe dobre do chowania, a iesienne drożey ſię przedać mogą.

Pra-

Prawda, że co krowom wieſieni albo zimie ocielaiącym ſię, na trawney paszy zchodzi, inną dobrą paszą zimową, iako to ſianem, osypką, rzepą, kartoflami &c. nadgrodzone bydź może; ale mało tych gospodarzow, co tyle na bydło łożyć mogą.

Niektory krowy tracą mleko kilka mieſięcy przed ocieleniem. Z wielkiey części proſtota albo leniwość dziewek doiących, temu winna, ktore, ſkoro krowa cielna nie tak hoynie iako pierwey mleka dawa. doić ią przeſtawaią, w tym fałszywym mniemaniu, że cielęta takich krow znędznieią. Ale ta boiaźń daremna. Nie przeſtawaycie więc doić krowy cielne, choćby też tylko kilka kropli mleka wydały, inaczey zwielką ſzkodą mleczarnie wyschną, a ledwo ſię w długim czaſie do wydania zwyczayney miary mleka wdawaią. Prawdać że mleko krotko przed ocieleniem nie wiele warte, a ſmaku i koloru nie przyiemnego ieſt; ale przećię ſię przyda na ſer.

Jeśli zaś wczesnego utracenia mleka przyczyną ani głupſtwo, ani leniwość dziewek nie ieſt, ale przyrodzenie ſamo krowy, tedy naylepiey takiey ſię pozbywać krowy.

Jak długo się mleko krowy cielney do iedzenia i robienia masła godzi, poznać się może. wlawszy iego trochę do wodyletniey. Kiedy się w niey zsiada, iuż się nie godzi.

Kto z cieląt swoich dobre, zdrowe, mocne, i w mleko obfite krowy mieć chce, niech nie załuie opatrowania i paszy iak naylepszey w pierwszym roku. W tym zaniedbane, i przy naylepszey wygodzie w poźnieysych leciech, nie zostaną krowami dobremi. Nie oszczędzaycie więc waszey pracy w opatrowaniu i picowaniu cieląt w pierwszym ich roku.

Cielęta, co się przed dziewiątem miesiącem rodzą, słabemi pospolicie bywaią; tak też co się w pośrzod lata rodzą, gdzie im gorącość i robactwo dokucza, na przychowek zdatne nie są. Do tego godzą się naylepiey cielęta wiesienne. Te lecie na pasze suche a w trawę słodką obfite wygnane być mogą, łubo nie radzę cięlata tak młode na pasze wyganiać, bieganiem się bowiem morduią. Wielka iest rożność miedzy cielęciem rocznem, na pasze wygnanem, a między tym co się w chlewie chowało.

Pokładanie byczkow poki ieszcze są, ganią niektorzy gospodarze, mowiąc że woły ztąd słabe i do karmienia nie zdatne będą. Ale to

fałsz.

fałsz. Im młodsze bydło, tym rychley się rana zgoi. Rzadko kiedy cielę w tym wieku pokładane, znędznieie, co się iednak często przytrafia, kiedy cielęta połroczne się pokładaią. Poźne pokładanie przeszkadza wzrostu, a mięso takiego wołu nabywa grubośći.

Byki [stadniki] miedzy dziewiątym i dziesiątym roku się pokładaią, i na opas biorą. Mięso wołowe nabywa lepszego smaku, kiedy go ćwierć albo poł godziny przed zabiciem przeganiać będziesz.

O powietrzu, iego ſkutkach i odmianach.

Pospolicie to bywa, że ludzie o rzeczach, ktore codziennie koło ſiebie widzą, naymniey znaiomośći gruntowey miewaią. Co zawsze przed oczyma, powszednieie; a ciekawość prowadzi naybarziey do rzeczy cudzych rzadkich i nieſłychanych; zkąd nie ieden ktory o cudzych rzeczach wiadomości ma, doma u ſiebie cudzoziemcym ieſt. Daleko zaś lepiey i pożyteczniey człowiekowi, aby ſię naypierwey z rzeczmi ktore mu naybliższe, a ktore z powołaniem iego w ścisłym wzwiązku ſą, należycie oznał.

Wy mili Wieśniacy na wolnym przyrodzenia widoku poſtawieni, odmiany iego coroczne bliſko przed oczyma macie. Te zaś nie będąc igrzyſkiem trefunku ślepego, ale poſtanowieniem Stworzyciela i Rządzcy naywyższego mądrym, w naypięknieyszym porządku ułożonym: człowiek lepiey rozumu ſwego nałożyć nie może, iak kiedy ſię usiłuie, aby baczeniem a rozmyślaniem wiadomośći prawey i gruntowney tych rzeczy nabył. Każdy z was widzi co rok częſte rosy i deszcze, obłoki, burze, błyſkawice, grady i śniegi; ale ktoż ro-

rozumi odpowiedzieć na to pytanie: zkąd to albo owo pochodzi? iako się to albo owo dzieie? Zaiste było by dobrze i pożyteczno, kiedy by kaznodzieia czasem słuchaczom swoim o wielkich sprawach Bożych wprzyrodzeniu znaiomości potrzebne podawali! Podaię Wam za tym krotką wiadomość o powietrzu, o tym tak ludziom iak bydłu koniecznie potrzebnym żywiołu, tudzież o rozmaitych odmianach, ktore wrożnych czasiech w nim następuią.

I. *O powietrzu a przymiotach iego nayprzednieyszych.*

Powietrze iest ciałem płynnym, a ze wszystkich ktore znamy nayplynnieyszym; to iest, złożone iest z nader subtelnych cząstek, ktorych związek miedzy sobą naymnieyszą siłą rozerwany być może. Przymioty ktore z innemi ciałami spolne ma, są

1. *Cieżkość.* Doświadczenia to pokazały, wiele pewna miara powietrza waży. Mało nie ośmset razow lekcieysze iest od wody. To iest, kiedyby woda wpewnym wiadrze ważyła ośmset łotow, a woda się wylała,

tedy powietrze, co na mieyscu wody wiadro napełnia, ważyło by ieden lot.

2. Powietrze ieſt ściśliwe, ściśnieniu ſię opiera, a za uſtaniem ściſkania zasię ſię rozszerza. Ten przymiot nazywa ſię iego *ſprężyſtością*. Co to ſprężyſtość, widzieć możecie na ſprężynach w zamkach, ktore ściśnione ſię ſkurczaią, ale ſkoro ściſkanie uſtawa, nagle ſię wyproſtuią, to ſamo widzicie na głowniach ſtalowych, na drzewkack młodych, gałęziach i wiele innych ciałach, ktore dla tego że ſię uginać, a ſkoro moc uginaiąca przeſtawa, zaś ſię wyprościc mogą, ſprężyſtymi ſię zowią.

Ze powietrze ſię ścisnąć daie, a ſię znowu rozciąga, widzieć można na pęcherzu powietrzem nadętym a mocno związanym. Przyciśniony będąc ręką pęcherz, uſtępuie na tym mieyscu a figurę ſwoię odmienia; ſkoro zaś ręka przeſtawa cisnąć, wnet do kształtu ſpierwszego ſię wraca, a wszędzie ſię rowno nadętym pokazuie.

Powietrze maiąc ciężkość, idzie za tym, że powietrze wyzsze ciśnie na nizsze, a ſprawuie że ono gęſtości więcey nabywa; to ieſt, przyciſka cząstki powietrza mocniey do ſiebie. Na wysokich gorach powietrze ieſt rzedsze

lub

lub cieńsze; pod ziemią zaś, a w grubach kruszczowych im głębsze są, tym gęscieysze. Mądrość i dobroć Bożę powietrze do potrzeby naszey, ustawicznego odelychania, uczyniła stosowne. Gdyby rzedsze było, musieli byśmy powietrza chwytać, iako ryba gdy z wody, żywiotu gętszego na rzedszy, to iest na powietrze przyidzie. Gdyby zaś gętsze było, taki by mroz zimie był; żeby ludzie i bydło zmarznąć musiało.

Co się Wam zaś niepodobna do prawdy będzie z ciało, iest to: że powietrze na ciało człowiecze miernego wzrostu, ciężarem trzysta centnarowym nieustannie ciśnie. Kiedy byście mi zarzucali: żeby na taki sposob człowiek i naysilnieyszy w okamgnieniu zgniecony być musiał: odpowiadam; żeby się to niepochybnie stało, gdyby ciało człowiecze we wszystkich cząstkach swoich żytkach i naczonkach, powietrzem napełnione nie było, ktore powietrzu zewnętrznemu rowny odpor dawa. Ze mi zaś ten gwałtowny ciężar nie czuiemy, pochodzi częścią z przyzwyczaienia do niego, częścią ztąd, że ten ciężar rownie zewsząd na całe ciało nasze ciśnie, Tak iako człowiek zupełnie ubrany ciężar szat swoich na ciele swoim nie czuie. Złożywszy ie zaś ze siebie a trzymaiąc ich na ręce, poczuie ich ciężar, ponieważ teraz ten ciężar na iednym członku spoczywa.

Ze powietrze rzeczywiście ciałem, i ciałem ciężkość maiącym ieſt, z rożnych doświadczeń dochodzić możecie. Na przykład, kiedy na wielkim wietrze chodzicie; [a wiatr nic inszego, iak poruszone powietrze) opor ktorego czuiecie przekona was, że ieſt pewna moc, ktora ſię Wam opiera, aby was ſobą iako nurtem pociągła. A ieśliście kiedy wiatrak widzieli, obaczyliście, że ſamo powietrze naywiętsze ciężary ruchać potrafi. Na morzu we wielkich okrętach, niezmierne łaszty towarow, ktoreby lądem ſto koni ruszyć nie potrafiło, wianiem powietrza, ktore żaglami chwytaią, nagle pędzone bywaią.

(Kontynuacya naſtąpi.)

Szal-

Szalbierſtwo i guſła.

Hanuś Mumelowna, kobieta w tych okolicach dość znaioma, umiała poćciwego Bednarza namowić, że iey wielki ſkarb obiecany, z ktorego iey duch ſkarbu tego pilnuiący, iuż kilka pieniądzow ſtarych zadał, ktore też pokazywała, a że iuż w ſkrzynie iey wzgorę złożony ieſt. Sposob zaś do otrzymania iego, że w tym zależy, aby trzy dni w czerwonych ſzaciech włożu lezała, a dwie niewiaſty aby ią ſtrzegły.

Corki bednarza miały czerwone ſzaty, a *Hanuś* tak ſię zaklinała, że ſię podzieli z bednarzem, że ſię na oſtatek z żoną ſwoią namowić dał, pożyczyć iey do tego potzebnych ſzat. Ubrana w te ſzaty, układla ſię do łoża, a dwie niewiaſty wachowały przy niey. Prawie w ten dzień, co obaczyć trzeba, Bednarczyk w drogę iako mowił, ſię udał. Naſtępuiącey nocy koło pułnocy wszczął ſię trzaſk i mruczenie ſtraszne przede drzwiami. *Hanuś* porwawszy ſię włożu, udawała ſię przelękniona, a wrzeszczała: oto duch! oto duch! oto ſtoi! Niewiaſty chociaż nic nie widziały, iednak ze ſtrachu poczęły ſię pocic, przeżegnać ſię i modlić. Po ſkończonym hałaśie *Hanuś* zawołała: Słyszatyście co duch powiedział: że ieszcze ſześćdziesiąt talarow przyſtawić, na niedziele w tych ſza-

ſzaciech do kościoła iść, ubogim hoynie rozdawać, a do mieszka kościelnego wiele włożyć mam? Niewiaſty wprawdzie nic nie ſłyszały, były iednak tego rozumienia, że to duch rozkazał, a bednarz na obietnicę że ſummę wtroy nasob odbierze, dał ſię namowić, że tey ſzalbierce ſześćdziesiąt talarow pożyczył. Nidziele niewiaſty chciały ią do kościoła odprowadzić, ale Hanuś nie chciała, owszem niewiaſtom dotkliwie zarzucala, że one wtey rzeczy czegoś zaniedbały, a że dla tego ſkarb oraz z ſześćdziesiąt talarami utracony, Corka iedna Bednarzowa domyślaiąc ſię ſzalbierſtwa, zerwała Hanuſi pożyczoną czapkę z głowy, a tak odkup ſkarbu ſkończyła, Bednarzowi ſię oczy otworzyły, a począł o ſzalbierſtwie i złodzieyſtwie gadać, ale Bednarczyk tak mu rozumiał odpowiedzieć, że umylknąć musiał. Teraz ſię ta ſprawa do ſądow doniosła, ktore ią roztrząsaią. Ale *Hanuś* nić nie ma, a pomocnik iey, duch, także nic, czego by ſię oszukany bednarz względem 60 talarow ſwoich trzymać mogł. — Patrzcie co ſię ieszcze za dni naszych, a to wkraiach oświeconych dzieie! Izali to nie pokazuie potrzebę lepszego wyczwiczenia dziatek, iako wdomu tak i we ſzkołach?

Spra-

Sprawiedliwy ma na pieczy żywot bydlątka swego.

Na ten text [Przyp. Sal. 12, 10.) kazał bym przynamniey raz do roku, kiedybym Kaznodzieią był. W Kateizmusie musiały by powinności względem bydła, osobliwy mieć Rozdział kiedybym mieysce w Konsystorze trzymał; a kiedybym mistrzem szkoły był, tedybym zą trapienie zwierza, (choć rozgi w szkołach nie lubię) rozgi nie szanował, aby trapiciel niepra. wość swoię na ciele swoim poczuł. A kiedybym był Rektorem Akademyi, wygnał bym Studenta, ktory by zuchwale konia na śmierć przegnał, bez miłosierdzia. Pieszczotliwość nie iest wadą moią, a zapewne nie przekładam pieska kochanego nad człowieka. Ale przed kilka dniami nieszczęśliwa dola biednego konia ruszyła mię aż do tez, a wzbudziła we mnie one myśli ktoreście czytali. Nieszczęśliwe one stworzenie umdlewało pod ciężarem swoim, a było tak ztrudzone, że nayokrutnieysze razy, ktore mu tyrański iego poganiacz, nawet na głowę i w oczy zadawał, ono do powstania przywieść nie mogły. Jeden z przytomnych potrząsł mu troche owsa, do ktorego w głodzie swoim ieszcze ostatnim dechem, ktory utrapienie iego skończył, sięgało. Upewnili mię ludzie, że to biedne bydło, ktorego panem

czło-

człowiek a chrześcianin ieſt, z niedoſtatku obroku przy robocie znuzione zniszczało. A przeciem miedzy wielką gromadą chłopcow, iednego tylko poſtrzegł, ktory na ſobie znaki zlitowania nad ſtworzeniem cierpiącym wydawał, reszta nagrawała ſię z iego umdlewania i biedney poſtaci, podobno że im ieszcze nikt nie podał do zrozumienia, że bydło rownie iako i my czuie boleſci, że ie Bog także iako ſnas do ſzczęśliwoſci iemu przyzwoitey ſtworzył; że onemu krzywdę czynić tym barziey kary godna ieſt, ponieważ ſię uſkarzać nie może, a żaden ſędzia go nie ſłyszy, oprocz Sędziego Wszechwiadomego, na ktorego trapiciele bydła niedbaią, ponieważ im długocierpliwoſc iego ieszcze aż dotąd folgowała. — Jeſli to prawda że ſię ludzie naszego wieku poprawiaią, doznać ſia tego musi i bydło.

Do-

Doświadczone lekarſtwo przy zarażie na bydło.

Niepochybny i przez doświadczenie zachwalony śrzodek zarażie na bydło zabieżeć, ieſt ten, żeby każdemu bydlęćiu na wiosnę iednę łyszkę miodu dano, na ieśień zaś wszyſtkiemu bydłu przez ośm dni ſoli bałwaniaſtey dano lizać.

Gdy śię trzeba obawiać, żeby zaraza na bydło naſtąpiła; każdemu bydlęćiu, bądźże iuż chorowite, bądźże ieszcze zdrowe ieſt, każde 4 dni 2 głowy czosnku do gardła wetknąć powinno, i codźień dźiury w nośie ſmołą pomazać. Gdy zaś iuż zaraza na bydło naſtąpiła, i ginąć zaczyna; naſtępuiącym ſposobem naypewniey iey zabieżeć można:

Wźiąwszy naylepsze *Antimonium crudum*, [ſurowy ſzpisglas,] i ſtłukszy ie na ſubtelny proszek, dać śię ma bydłu na dobry koniec noża, w kawałku wydłubanego chleba, co śię każdemu do gardła wetknie. Gdy ten śrzodek bydłu laxacyą ſprawi, tak przez tydźień dwa razy powtarzono bydź ma. Jeżeli zas laxacya

u bydła po pierwszym rrźie nie naſtąpi, tedy śię mu to na trzeći dźień znowu daie, i tak śię potym dawanie tego lekarſtwa każdy tydźień dwa razy u wszyſtkiego innego bydła powtarzać ma. To lekarſtwo śię przy doświadczaniu za naypewnieysze udało i ſtwirdźiło.

Gdy zaś bydło na śledźionę zapaloną choruie, zażywać śię ma

Kryda, ktora ſubtelnie na proszek potłuczona, i na dobrey łyszce z ſtłuczoną śiarką na koniec noża pomieszana bywa. Tę w trzy cześći wody, i 1 część octu rozpuśćiwszy i dobrze ſpołem pomieszawszy wlać powinno do gardła chorego bydła.

Także śią bydłu, ktore zwyczaynie kilka dni przed tym, niżeli śię zapalenie śledźiony rozmnożyło, źreć nie chce, napoy daie z rozmoczonego lnianego oleyczyka, ktory barzo ieſt ochładzaiący. A gdy go bydło pić nie chce, gwałtem mu do gardła ma bydź wlany.

Dla powszechney wiadomośći śię tu ieszcze przydaie, że przy pokazuiących śię znakach

kach zarazy miedzy bydłem, potrzebna ieſt, aby ięzyk bydła oglądany był, ponieważ śię częſto na nich niektore wielkie czarne kroſtki znayduią, ktore bydłu wżarćiu przeszkadzaią.

Te kroſtki powinne bydź oſtrym nożem rozerznięte, a rany 3 częśćiami wody, i 1 częśćią octu wymyte. Niektore bydło doſtawa te kroſtki więcey niżeli ieden raz, przeto ięzyk częſto oglądać potrzeba, a gdy śię kroſtki pokazuią, przerzeczonym ſposobem śię ſprawować.

Izali krzyczenie sowki na domie chorego człowieka znakiem iest śmierći iego?

Gdy wy, mili ludźie wieyscy! mniemaćie, że sowka bliską śmierć chorego, na ktorego domu śię z wielkim krzyczeniem posadźi, opowiada, a wielu mieszkańcow mieyskich, zdaiąc śię bydź mędrszymi, tego śię zapieraią, tedy śię pytać trzeba, na ktorey stronie prawda iest?

Co śię mię tycze, mili ludźie! sądzę, że prawdę mowićie, a to z tey przyczyny, ponieważ śię mniemanie wasze na codźiennym doświadczeniu gruntuie, i ia sam tak przez własne, iako też przez innych ludźi baczenie doświadczyłem śię tego.

Lecz żebyśćie przy takowym krzyczeniu sowki, ktorym śmierć chorego opowiada, nie mniemali, iakoby ten ptak rozważyć i rozsądźić mogł przyszłe rzeczy, tedy wam tu przyczyny tego przedłożę, z ktorychbyśćie tą rzecz zrozumieć mogli. Pierwey wam zaś nieco opo·

opowiem, czegom śię ſam względem tey rzeczy na wśi doświadczył.

Gdy śię w przeszłym lećie w moiey wiosce zeſtarzały iuż dość człowiek na ćięszką gorączkę rozchorował, ſłyszano parę nocy przed zeyśćiem iego ſowkę krzyczeć na dachu tego domu, w ktorym mieszkał, zkąd inni obywatele ſądźili, że umrze, i tak śię prawdźiwie ſtało, a ćiało iego po zeyśćiu iego tak prętko na ſkażenie przeszło, że nie można było doczekać śię wyznaczonego czasu do pogrzebu iego.

Parę tydni po tym przypadku dała śię znowu iedney nocy u moiego dworu na piekarni, ktora w ogrodźie od innych budynkow oddalona osobno ſtoi, i w ktorey nikt nie mieszka, ſowka ſłyszeć. Gdym tedy w porannym czaśie piekarnię otworzył, nieznośny mię ſmrod doszedł, a ſzukawszy przyczyny tego ſmrodu, znalazłem w piecu piekarſkim zdechłego kota iuż nagniłego.

A ponieważże wam wiadomo, że ſowka do rodzaiu rabownego ptaſtwa należy, a w rożnym czaśie i na rożnych mieyscach przy należy-

żytym baczeniu śię pokazało, iż rabowne zwierzęta i ptacy nie tylko pary z ćiał martwych wychodzące, ale też i pary do tych z ćiał martwych śię rownaiące niektorych w ćięszkich i długotrwałych chorobach leżących osob z daleka czuią; tedyć to zapewne nieszczęśliwy prognostyk i znak dla takowych choruiących ludźi, gdy śię sowka albo inny rabowny ptak na dach ich domow posadźi, gdyż przez subtelne poczuwanie lub wąchanie ći ptacy, ktorych głod śćiska, dobrze poznawaią wyparowanie tych częśći, ktore przy długotrwałey chorobie pierwey następuie, niżeli serce zarażone bywa.

A wpowszechnośći, mili ludźie! wszystkie niemal sprawy zwierząt pochodzą z subtelnego czućia, bo przez czućie znayduią pszczoły, pszczelniki lub pniaki swoie na 2 mile, pśi panow swoich między tyśiącami ludźi, baranki we wielkiey trzodźie matki swoie, te zaś baranki swoie, iaskołki i boćiany na wiosnę przyszedszy gniazda swoie, a podobno też i inne ptactwo od czasu do czasu przechodzące za powodem czućia każdy rok na to mieysce zaś przychodźi, na ktorym przeszły rok było.